



Stowarzyszenie Top 500  
**Innovators**

# Opinie środowiska na temat „uwłaszczenia naukowców” – raport z badania ankietowego

**19 sierpnia 2013 r.**

Stowarzyszenie Top 500 Innovators

[kontakt@top500innovators.org](mailto:kontakt@top500innovators.org)

<http://www.top500innovators.org/stowarzyszenie-top500/stowarzyszenie>

# Spis treści

|      |                                |           |
|------|--------------------------------|-----------|
| I.   | <b>Synteza .....</b>           | <b>3</b>  |
| II.  | <b>Metodyka badawcza .....</b> | <b>4</b>  |
| III. | <b>Wyniki badania.....</b>     | <b>8</b>  |
| IV.  | <b>Podsumowanie.....</b>       | <b>22</b> |

## Synteza

---

Badanie ankietowe przeprowadzone w środowisku naukowców, pracowników ośrodków innowacji oraz przedsiębiorców wskazało, że proponowane zmiany dotyczące „uwłaszczenia naukowców” oceniane są przez samych zainteresowanych z **dużą rezerwą**. Wśród problemów respondenci wskazywali m.in. na brak czasu na zajęcie się komercjalizacją (nawet przy posiadaniu przywileju praw do wynalazku), brak środków na zapewnienie odpowiedniej ochrony dla wynalazku oraz doświadczenia w tym zakresie (co może skutkować przejmowaniem praw za zaniżone kwoty), a także na zbyt sztywne określenie przedziałów procentowych przysługujących uczelni.

Zdaniem respondentów, koncepcja „uwłaszczenia naukowców” w proponowanym kształcie jest **niejasna** (m.in. brak informacji o roli CTT w tym modelu, wskazania odpowiedzialnych za ponoszenie określonych opłat), **niewuwzględniająca wielu istotnych czynników** (np. odpowiedzialności za ochronę praw własności czy niegospodarność środków publicznych) oraz **nieelastyczna** (sztywne ustalenie minimalnego i maksymalnego progu procentowego w stosunku do przychodów z komercjalizacji należnych uczelni).

Badanie wskazuje, iż naukowcy często **nie są zainteresowani** komercjalizacją w sensie finansowym oraz - wbrew intencjom ustawodawcy - raczej **nie będą angażować się** w ten proces, zarówno z braku czasu jak i kompetencji. Dodatkowo, respondenci dostrzegają wiele zagrożeń w proponowanej noweli, które w obecnie działającym modelu są już zabezpieczone (m.in. odpowiedzialność za ochronę praw własności intelektualnej).

Uzyskana liczebność próby nie pozwala na uogólnianie otrzymanych wyników na całą populację badaną. Z drugiej strony, niechęć środowiska do udziału w jakiegokolwiek formie badań marketingowych sprawia, iż uzyskanie reprezentatywnych danych jest niezwykle trudne. Zdaniem autorów, zrealizowane badanie, pomimo swoich ograniczeń, pozwoliło na satysfakcjonujące rozpoznanie postaw i opinii środowiska wobec idei „uwłaszczenia naukowców”. Zgłaszane obawy i wątpliwości są bardzo **konkretne i racjonalne**, przez co warto wziąć je pod uwagę w dalszych pracach nad propozycją „uwłaszczenia”. W chwili obecnej jest to też jedyne tego rodzaju opracowanie na rynku.

# Metodyka badawcza

---

## 1. Problem badawczy:

W świetle propozycji nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (projekt z dnia 16 lipca 2013 r.) przez MNiSW, w ramach „Stowarzyszenia Top 500 Innovators” powstała idea **rozpoznania postaw i opinii** środowiska naukowego, przedstawicieli ośrodków innowacji oraz przedsiębiorców odnośnie planu poprawy stanu komercjalizacji wyników prac badawczych w Polsce poprzez przekazanie pracownikom naukowym (którzy w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy w tej uczelni dokonają wynalazku) prawa do wynalazków.

## 2. Populacja badana:

Założeniem badania było rozpoznanie postaw i opinii osób najbardziej zainteresowanych proponowanymi zmianami. Wyróżnione zostały **cztery grupy respondentów**:

- pracownicy naukowcy i naukowo-dydaktyczni zatrudnieni w uczelniach wyższych oraz instytutach badawczych,
- przedstawiciele instytucji otoczenia-biznesu,
- przedstawiciele funduszy inwestycyjnych,
- przedsiębiorcy.

## 3. Metoda i technika badawcza:

Badanie miało charakter eksploracyjny, ilościowo-jakościowy. Zrealizowane zostało w sierpniu 2013 roku przy wykorzystaniu techniki CASI (ang. Computer-Assisted Self-administered Interviewing), będącej odmianą ankiety internetowej, oraz doboru próby metodą „kuli śniegowej” (odnośnik do elektronicznej wersji kwestionariusza wraz z prośbą o wzięcie udziału w badaniu rozsyłany był pocztą elektroniczną oraz za pośrednictwem mediów społecznościowych). Z uwagi na uwarunkowania (moment i czas realizacji badania, budżet projektu) takie rozwiązanie uznane zostało za **najbardziej optymalne**. Treść ankiety została dołączona do niniejszego dokumentu jako **Załącznik 1**.

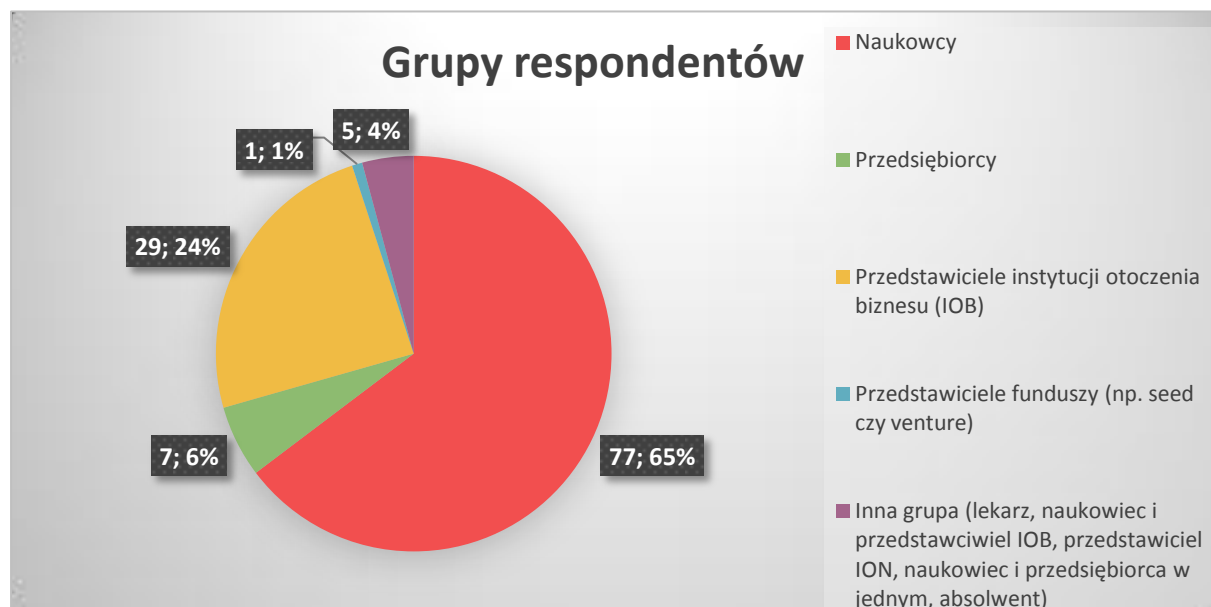
Opinie w ramach ankiety zbierane były od dnia **30 lipca do dnia 15 sierpnia 2013 r. włącznie**. Jeden respondent mógł udzielić odpowiedzi w ramach ankiety **tylko raz**. Wszystkie pola, oprócz pól “Uwagi do scenariusza” oraz pytania nr 7 były polami **obowiązkowymi**.

Ankieta została uruchomiona na bezpłatnym koncie portalu Ankieta.pl pod adresem <http://www.ankieta.pl/ankieta/120875/uwlaszczenie-naukowcow.html>

#### 4. Dobór próby:

W ankiecie internetowej wzięło udział **119 respondentów**. Rozkład próby badawczej przedstawiony został na wykresie 1 oraz 2.

Wykres 1. Podział respondentów ze względu na reprezentowane środowiska



Respondenci posiadali następujące **wykształcenie**:

Wykres 2. Podział respondentów ze względu na wykształcenie



## 5. Kwestionariusz ankiety:

Podstawowym założeniem przy konstruowaniu kwestionariusza ankiety była jego czytelność oraz możliwie niska czasochłonność wypełnienia, przy zachowaniu walorów informacyjnych i poznawczych. W tym celu opracowane zostały **4 scenariusze** funkcjonowania zapisów „uwłaszczeniowych”, a respondent proszony był o ocenę ich atrakcyjności („*Jak oceniasz ten scenariusz pod kątem realnych możliwości funkcjonowania w Polsce w aspekcie wzrostu liczby komercjalizacji?*”).

### **Scenariusz nr 1** jest modelem **najbardziej zbliżonym do założeń zawartych w nowelizacji ustawy:**

*W scenariuszu pierwszym, naukowiec otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji.*

- W przypadku komercjalizacji (sprzedaż praw własności, licencja, stworzenie spółki spin-off/spin-out itp.) naukowiec jest zobowiązany do zapłaty na rzecz uczelni 10-15% dochodów z komercjalizacji.
- W tym modelu, naukowiec sam jest odpowiedzialny za m.in. uzyskanie ochrony na wynalazek, zlecenie wyceny, znalezienie partnera przemysłowego, negocjowanie warunków umowy, sfinalizowanie umowy itp.

W tym scenariuszu, naukowiec ponosi koszty w/w działań oraz nie korzysta ze wsparcia uczelni (np. prawnik, rzecznik patentowy, centrum transferu technologii). Sam organizuje całość procesu.

**Scenariusz 2** to zmodyfikowany Scenariusz, 1 w którym naukowiec za większą część oddawanych uczelni przychodów z komercjalizacji, dzieli się z nią również kosztami takich działań jak np. uzyskanie ochrony patentowej czy wycena technologii:

*W scenariuszu drugim, naukowiec również otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji.*

- W przypadku komercjalizacji (sprzedaż praw własności, licencja, stworzenie spółki spin-off/spin-out itp.) naukowiec jest zobowiązany do zapłaty na rzecz uczelni 15-25% dochodów z komercjalizacji.
- W tym modelu, naukowiec sam jest odpowiedzialny za m.in. uzyskanie ochrony na wynalazek, zlecenie wyceny, znalezienie partnera przemysłowego, negocjowanie warunków umowy, sfinalizowanie umowy itp.

W tym scenariuszu, naukowiec podpisuje z uczelnią umowę, która reguluje podział kosztów w/w działań (część płaci uczelnia, część naukowiec, w zależności od wielkości % na rzecz uczelni), naukowiec ma również prawo do bezpłatnego wsparcia ze strony uczelni (np. prawnik, rzecznik patentowy, centrum transferu technologii) przy organizacji procesu komercjalizacji.

**Scenariusz 3** to zmodyfikowany Scenariusz, 1 w którym naukowiec za większą część oddawanych uczelni przychodów z komercjalizacji odpowiedzialny jest za przygotowanie wynalazku do komercjalizacji (wraz z ponoszeniem za to opłat), jednakże samą komercjalizację przeprowadza uczelnia:

*W scenariuszu trzecim, naukowiec również otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji.*

- W kwestii komercjalizacji, naukowiec zleca (na podstawie umowy) uczelni wykonanie całości usług związanych z doprowadzeniem do sprzedaży prawa, w zamian za 25-50% od dochodu na rzecz uczelni.
- W tym scenariuszu, naukowiec sam jest odpowiedzialny za uzyskanie ochrony na dany wynalazek czy zlecenie wyceny. Sam również za nie płaci. Ochroniony (zgłoszony do ochrony) i wyceniony wynalazek (lub nie) przekazuje uczelni do komercjalizacji.

#### **Scenariusz nr 4 to obecnie stosowane uregulowania prawne:**

*W scenariuszu czwartym, uczelnia posiada prawa majątkowe do wynalazku/know-how wypracowanego przez naukowca.*

- W kwestii komercjalizacji, uczelnia jest odpowiedzialna za wykonanie całości usług związanych z doprowadzeniem do sprzedaży prawa i ponosi tego koszty, w zamian za 50% dochodów z komercjalizacji.
- W tym scenariuszu, naukowiec otrzymuje drugie 50% dochodów z komercjalizacji.

Respondenci proszeni byli również o pozostawienie **własnych komentarzy i opinii** dotyczących poszczególnych scenariuszy oraz całości rozpatrywanego zagadnienia.

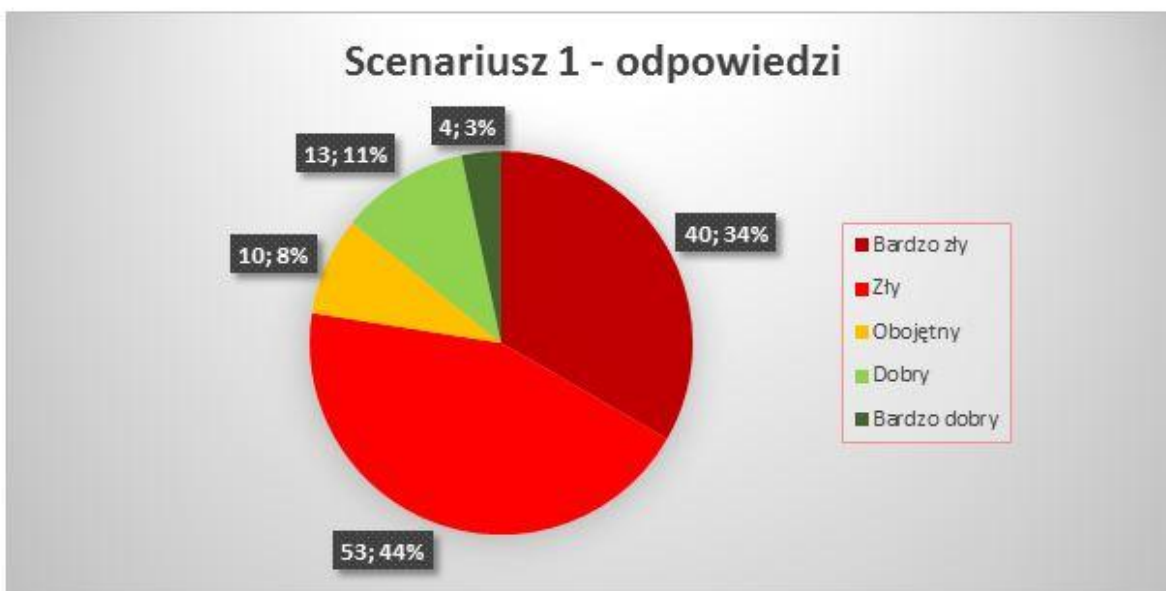
## Wyniki badania

### Odpowiedzi respondentów w odniesieniu do Scenariusza 1:

W scenariuszu pierwszym, naukowiec otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji.

- W przypadku komercjalizacji (sprzedaż praw własności, licencja, stworzenie spółki spin-off/spin-out itp.) naukowiec jest zobowiązany do zapłaty na rzecz uczelni 10-15% dochodów z komercjalizacji.
- W tym modelu, naukowiec sam jest odpowiedzialny za m.in. uzyskanie ochrony na wynalazek, zlecenie wyceny, znalezienie partnera przemysłowego, negocjowanie warunków umowy, sfinalizowanie umowy itp.
- W tym scenariuszu, naukowiec ponosi koszty w/w działań oraz nie korzysta ze wsparcia uczelni (np. prawnik, rzecznik patentowy, centrum transferu technologii). Sam organizuje całość procesu.

Wykres 3. Odpowiedzi ankietowanych w odniesieniu do Scenariusza 1



Do tego scenariusza, udzielono **12 uwag** (pisownia oryginalna):

- naukowiec będzie musiał pracować na 2 etaty - ani z tego nauki ani komercjalizacji nie będzie.
- a kiedy naukowiec ma to robić?
- czy państwo zamierza wesprzeć w jakikolwiek sposób takiego naukowca?
- naukowiec przede wszystkim nie ma czasu na zajmowanie się komercjalizacją. Naukowiec będzie musiał podpisywać specjalne umowy np. z centrami transferu technologii cedując na CTT prawo do zarządzania itp. Naukowiec nie ma funduszy na pokrycie kosztów. Naukowiec nie jest firmą, żeby prowadzić księgowość. Naukowiec nie ma czasu, żeby promować i szukać swój wynalazek. Często naukowiec nie jest nawet w stanie rozpoznać wagą wynalazku. No i na koniec pytanie: po co w takim razie wpompowywanie pieniędzy w CTT i brokerów technologii/innowacji?



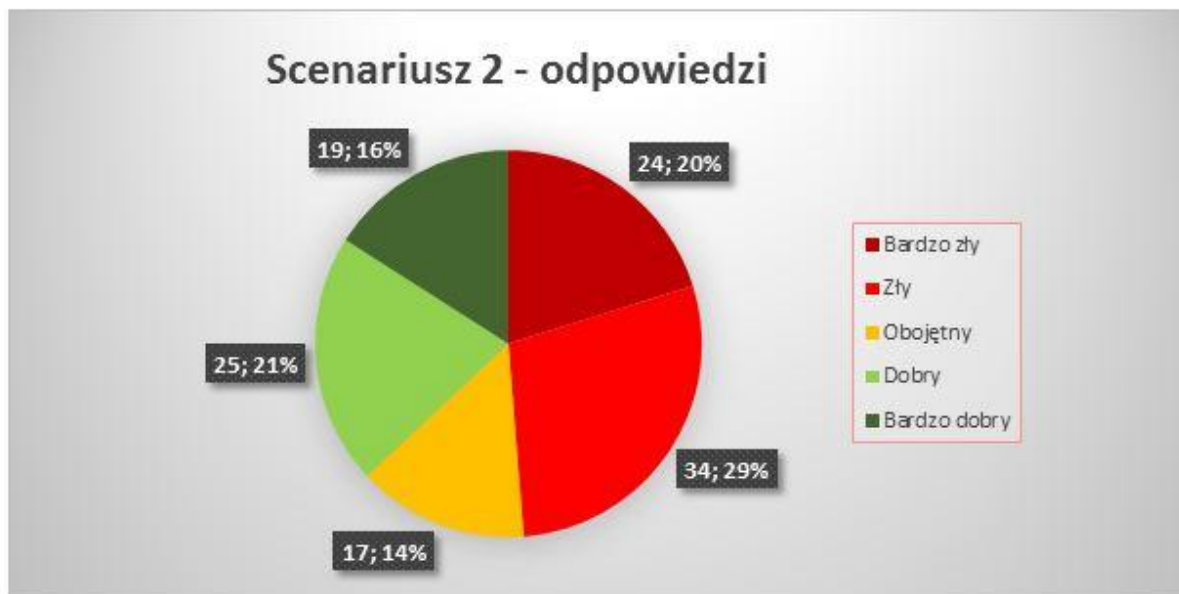
- pracownik powinien mieć wybór pomiędzy scenariuszem 1 i 2.
- przy takim scenariuszu nie dość, że pracownik naukowy płaci uczelni odpowiedni % od skomercjalizowanych wyników to jeszcze nie otrzymuje od uczelni wsparcia. Czysty zysk dla uczelni, cały ciężar zabiegania o sukces i koszty z tym związane spoczywają na naukowcu. Obawiam się, że w takiej sytuacji albo naukowiec wyjdzie z uczelni i zacznie współpracę z biznesem - omijając uczelnię, albo będzie tworzył „do szuflady” - o ile w ogóle będzie podejmował jakieś działania.
- uczelnia powinna dopuścić możliwość dofinansowania zgłoszenia patentowego.....
- wielu naukowcom będzie bardzo trudno samodzielnie zrealizować komercjalizację. O wiele lepiej byłoby, gdyby mogli uzyskać wsparcie uczelnianych centrów transferu technologii (za udział uczelni w zyskach z potencjalnej komercjalizacji).
- jak w świetle innych obowiązków, które mają naukowcy (dydaktyka i mnóstwo papierów z tym związanych, projekty, granty, prowadzenie badań, publikowanie) mają znaleźć czas na zagadnienia prawne związane z ochroną własności intelektualnej? Skąd wezmą pieniądze na te ochronę? Będą składać wnioski do patent plus? A „po godzinach” będą szukać jeszcze potencjalnych inwestorów...
- scenariusz ten wprowadzi tylko większy chaos i kłótnie w zespole naukowców, którzy opracowali daną technologię.
- za duży „haracz” dla uczelni, skoro nie ma żadnego wsparcia.
- zagrożenie zaniżeniem wartości technologii / brak środków na czynności wykonywane przez naukowca.

## **Odpowiedzi respondentów w odniesieniu do Scenariusza 2:**

*W scenariuszu drugim, naukowiec również otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji.*

- *W przypadku komercjalizacji (sprzedaż praw własności, licencja, stworzenie spółki spin-off/spin-out itp.) naukowiec jest zobowiązany do zapłaty na rzecz uczelni 15-25% dochodów z komercjalizacji.*
- *W tym modelu, naukowiec sam jest odpowiedzialny za m.in. uzyskanie ochrony na wynalazek, zlecenie wyceny, znalezienie partnera przemysłowego, negocjowanie warunków umowy, sfinalizowanie umowy itp.*
- *W tym scenariuszu, naukowiec podpisuje z uczelnią umowę, która reguluje podział kosztów w/w działań (część płaci uczelnia, część naukowiec, w zależności od wielkości % na rzecz uczelni), naukowiec ma również prawo do bezpłatnego wsparcia ze strony uczelni (np. prawnik, rzecznik patentowy, centrum transferu technologii) przy organizacji procesu komercjalizacji.*

Wykres 4. Odpowiedzi ankietowanych w odniesieniu do Scenariusza 2



Do tego scenariusza, udzielono **7 uwag** (pisownia oryginalna):

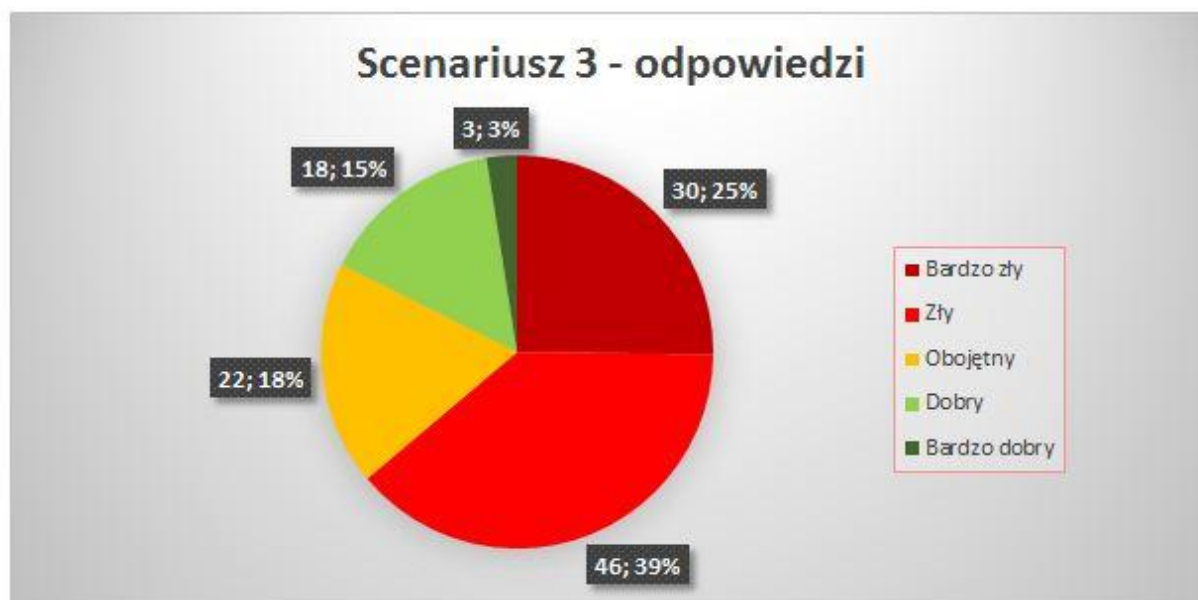
- skąd uczelnia weźmie na to pieniądze?
- naukowiec przede wszystkim nie ma czasu na zajmowanie się komercjalizacją. Naukowiec będzie musiał podpisywać specjalne umowy np. z centrami transferu technologii cedując na CTT prawo do zarządzania itp. Naukowiec nie ma funduszy na pokrycie kosztów. Naukowiec nie jest firmą, żeby prowadzić księgowość. Naukowiec nie ma czasu, żeby promować i szukać swój wynalazek. Często naukowiec nie jest nawet w stanie rozpoznać wagi wynalazku. No i na koniec pytanie: po co w takim razie wpompowywanie pieniędzy w CTT i brokerów technologii/innovacji? Poza tym: naukowiec niech się zajmuje wyłącznie nauką!
- brak jasnych kryteriów podziału kosztów.
- pracownik powinien mieć wybór pomiędzy scenariuszem 1 i 2
- ten scenariusz jest już lepszy od 1, ponieważ zakłada przynajmniej dzielnie kosztów. W zamian może liczyć na udział w zyskach.
- ten scenariusz jest lepszy niż pierwszy, dobrze by było, gdyby była taka możliwość.
- naukowiec powinien zająć się nauką, a nie komercjalizacją.

### Odpowiedzi respondentów w odniesieniu do Scenariusza 3:

W scenariuszu trzecim, naukowiec również otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji.

- W kwestii komercjalizacji, naukowiec zleca (na podstawie umowy) uczelni wykonanie całości usług związanych z doprowadzeniem do sprzedaży prawa, w zamian za 25-50% od dochodu na rzecz uczelni.
- W tym scenariuszu, naukowiec sam jest odpowiedzialny za uzyskanie ochrony na dany wynalazek czy zlecenie wyceny. Sam również za nie płaci. Ochroniony (zgłoszony do ochrony) i wyceniony wynalazek (lub nie)
- przekazuje uczelni do komercjalizacji.

Wykres 5. Odpowiedzi ankietowanych w odniesieniu do Scenariusza 3



Do tego scenariusza, udzielono **9 uwag** (pisownia oryginalna):

- uczelnia ma się specjalizować w świadczeniu usług prawnych/finansowych itp.
- uczelnie nie są gotowe na komercjalizację i projekt "położą".
- jednostki uczelni państwowych rzadko bywają efektywne w działaniach rynkowych.
- po co? nie lepiej zostawić po staremu? efekt ten sam.
- przecież scenariusz nr 3 może być realizowany w ramach scenariusza 1!!!! po co mnożyć byty ponad konieczność?!!
- w zamian za wsparcie udzielone naukowcowi uczelnia otrzymuje stosowny % od zysków w sytuacji, gdy naukowcy często nie dysponują wiedzą na temat ścieżki komercjalizacji - przeprowadzenie tego procesu przez uczelnię, która dysponuje odpowiednim zasobem ludzkim i wiedzą - wydaje się gwarantować największy sukces przedsięwzięciu.
- w takiej sytuacji to uczelnia (lub centrum transferu technologii) powinna być odpowiedzialna za uzyskanie ochrony, a nie naukowiec!

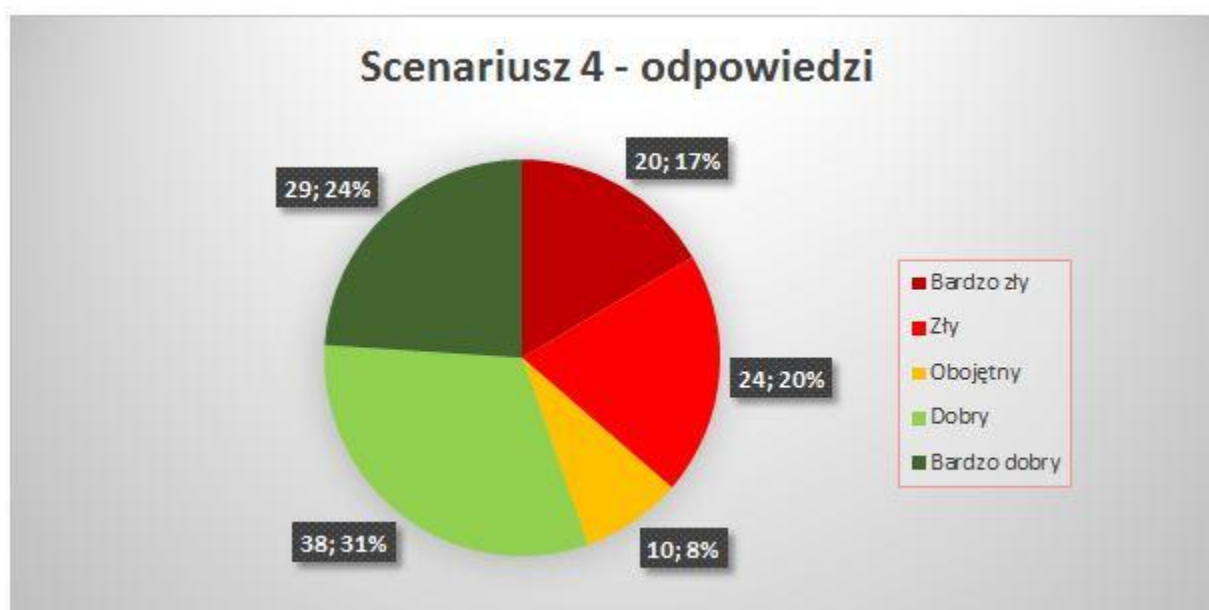
- czyli: naukowiec płaci za zgłoszenie patentowe dajmy na to do EPO (koszt ok. 20.000zł), po czym zleca uczelni komercjalizację w zamian za, dajmy na to, 50% ze sprzedaży. Uczelnia sprzedaje za powiedzmy 50000 zł i ma z tego 25000zł (minus koszty pracy, etc.- może coś na tym zarobi), naukowiec dostaje 25000zł minus to co wydał na ochronę, zostaje mu 5000zł. od tego trzeba odjąć usługi rzeczownika i tłumacza, czyli w sumie jego dobro może mu przynieść dochód 0 zł?
- skąd wiemy, że naukowiec zajmie się prawidłowo ochroną wynalazku?

### Odpowiedzi respondentów w odniesieniu do Scenariusza 4:

*W scenariuszu czwartym, uczelnia posiada prawa majątkowe do wynalazku/know-how wypracowanego przez naukowca.*

- *W kwestii komercjalizacji, uczelnia jest odpowiedzialna za wykonanie całości usług związanych z doprowadzeniem do sprzedaży prawa i ponosi tego koszty, w zamian za 50% dochodów z komercjalizacji.*
- *W tym scenariuszu, naukowiec otrzymuje drugie 50% dochodów z komercjalizacji.*

Wykres 6. Odpowiedzi ankietowanych w odniesieniu do Scenariusza 4



Do tego scenariusza, udzielono **10 uwag** (pisownia oryginalna):

- 50/50 najgorszy możliwy podział. Ogólnie koncepcja nie jest dobra, ale podział powinien być 60/40 - 60 naukowiec.
- a jakie realne zachęty do wykonania takiej pracy ma uczelnia?
- a co z kosztami wytworzenia wynalazku? Uczelnia grosza nie dała? Laboratorium nie udostępniła? Jak liczymy dochody z komercjalizacji, jeśli polega ona na utworzeniu spółki, w której wkładem jest

wynalazek? Jak liczymy korzyści ze stosowania wynalazku? Czy różnią one się czymś od dochodów? (PWP postępuje się tym pierwszym pojęciem).

- to jest właściwy model komercjalizacji!
- uczelnie najwidoczniej nie mają wyraźnego "interesu" w realnej komercjalizacji wynalazków.
- brak zachęt dla naukowców do podejmowania wysiłku związanego z wdrożeniem wyników badań.
- przy całkowitym przeniesieniu praw majątkowych na uczelnie - istnieje obawa realizowania tylko „dużych” projektów, dających uczelniom prestiż, ale mających niewiele wspólnego z potrzebą rynku. Skostniały system, który nie nadąża za zmianą.
- ten model uważam, za najlepszy tylko przy udziale uczelni od 5% do 50%. Proponowałbym kalkulator wysokości udziałów.
- obecnie taki scenariusz jest chyba dość typowy. Jego słabością jest to, że nie ma wyboru innych możliwości (np. scenariuszy 1-3).
- może i by to był dobry pomysł, gdyby CTT spełniały swoją rolę. Tymczasem nie mają pieniędzy na funkcjonowanie, więc parają się projektami dla bezrobotnych, by mieć na przeżycie. Transfer technologii to proces i polska nie przeskoczy faz edukacji specjalistów, zdobywania doświadczeń i popełniania błędów. W USA wskaźnik sprzedaży licencji z uczelni do biznesu nie wzrósł przez jedną noc. W USA ponad 90% CTT to koszt dla uczelni, bo ich rola to zaplecze administracyjne procesu. Niech MNISW w zamian za konkretne wyniki pracy wesprze finansowo CTT, by miały za co powoływać ekspertów z rynku, robić badania zasadności ekonomicznej wynalazku, szkolić się, kontaktować z biznesem. Poza tym, całe to uwłaszczenie to precedens. Oby lekarze nie zadali od szpitali praw własności do stosowanych przez nich metod leczenia...

---

### Uwagi do całości problematyki / propozycje modyfikacji scenariuszy.

W tym punkcie, udzielono **47 uwag** (pisownia oryginalna):

- Uwaga do scenariusza 4 - dochody z komercjalizacji powinny być stopniowane w zależności od przychodów z jej realizacji. Im mniejsze przychody tym większy udział procentowy w zyskach naukowca. Problemem słabej aktywności naukowców to jest błąd systemowy w podejściu do zagadnienia komercjalizacji oraz brak funduszy wydzielonych na uczelniach.
- Termin "dochód z komercjalizacji" jest nieprecyzyjny. Należałoby rozdzielić dochód ze sprzedaży praw do patentu i licencji z dochodem ze sprzedaży spółki spin-off. W mojej opinii w przypadku sprzedaży patentów uczelnia mogłaby mieć prawo do sporej części zysków nawet do 50%, natomiast w przypadku sprzedaży spółki spin-off, żądania uczelni powyżej 10% udziałów w tej spółce są raczej wygórowane, biorąc pod uwagę nakład środków na rozwój technologii w ramach spółki.
- Sądzę, że w ustawie powinna się znaleźć alternatywa pozostawiona do wyboru wynalazcy: naukowiec sam zajmuje się wszystkimi kwestiami związanymi z komercjalizacją wynalazku i wówczas opłata na rzecz uczelni może być jedynie minimalna (scenariusz 1) - albo w zamian za przekazanie uczelni 50% (ale nie więcej) dochodów z komercjalizacji wynalazku uczelnia wykonuje

całość usług związanych z komercjalizacją wynalazku, jednak każde z podejmowanych działań wymaga wyrażenia przez naukowca-wynalazcę osobnej zgody.

- Naukowiec to nie prawnik ani biznesmen. Scenariusze, w których sam musi się zmagać z biurokracją, (podczas kiedy uczelnia posiada zazwyczaj administrację i prawników mogących się zająć takimi sprawami) są krzywdzące i zniechęcają naukowców do prowadzenia działań komercjalizacyjnych.
- Znając koszty patentowania, promocji i wdrożenia wynalazku w przemyśle (nieosiągalne dla naukowców niemających dostępu do wysokopłatnych projektów) oraz mechanikę pracy na polskiej uczelni, dziwię mnie propozycje przerzucenia całości kosztów na naukowca i jednocześnie oddania części praw i/lub udziałów w zyskach na uczelni. W wielu dziedzinach praktykach jest taka, że to często naukowiec z projektu, a także często z własnej kieszeni przygotowuje aparaturę badawczą, kupuje niezbędną literaturę, a rola uczelni sprowadza się co najwyżej do nieprzeszkadzania. Czasem wręcz mamy do czynienia z patologicznymi aspektami, gdy naukowiec otrzymuje grant/projekt na realizację badań, a uczelnia - pomimo pobierania istotnego procenta wartości - nie realizuje swoich statutowych działań, a czasem wręcz przeszkadza (zatrudniona kadra techniczna/administracyjna pozostawia wiele do życzenia). Nie mam nic przeciwko udziałom uczelni w komercjalizacji badań, ale wycena ich musi być realizowana przez instytucje niezależne (zarówno od uczelni jak i od naukowca). Jednocześnie realny dochód musi być obwarowany dodatkowymi klauzulami celem uniknięcia korupcyjnych sytuacji, gdzie wartość wynalazku jest sztucznie zaniżana na potrzeby umowy z uczelnią, naukowiec oficjalnie otrzymuje niską cenę za licencję na wynalazek, uczelnia otrzymuje stosownie niższą część, a następnie naukowiec uzyskuje dodatkowy przychód (np. zatrudnienie, dodatkowe bonusy) od partnera biznesowego. W niniejszej ankiecie temat został potraktowany płytko i nie uwzględnia realiów polskiej rzeczywistości.
- Dlaczego nie dopuścić wielu scenariuszy, ale ze znaczącym, ostatecznym wyborem dokonywanym przez autora? Różne obszary działalności twórczej pociągają konieczność różnych działań i możliwych (dopuszczonych) rozwiązań.
- Jedno podstawowe pytanie - dlaczego uwłaszczamy, skoro od lat 80-tych niemal na całym świecie od Bah-Doyle Act widać proces odwrotny? Co ma świadczyć o tym, że uczeni rzucą się patentować i komercjalizować?
- Ewentualnie można dodać scenariusz, w którym naukowiec zgłasza wynalazek i uczelnia/instytut ma 3 miesiące na decyzję, czy będzie komercjalizować i zajmować się wynalazkiem - jeśli tak, to OK, jeśli nie, to IP wraca do naukowca i niech robi co chce, ale za wszystko będzie płacił z własnej kieszeni.
- Z mojej perspektywy najlepszy byłby scenariusz, gdzie uczelnia otrzymuje ok. 25%-50% dochodów z komercjalizacji, ale pokrywa lub partycypuje w kosztach uzyskania ochrony na wynalazek, zleceń wyceny, czy pomaga w znalezieniu partnera przemysłowego. Natomiast uczelnia nie powinna angażować się w negocjowanie warunków umowy, sfinalizowanie umowy itp., gdyż z doświadczenia umowy na uczelni musi podpisać tak wiele osób, każda coś ma do powiedzenia, że proces generowania takiej umowy może trwać bardzo długo. Chyba że wprowadzona byłaby osobna jednostka do zajmowania się tego typu umowami i miałyby ona ograniczenia czasowe na odpowiedź, np. max. 14 dni.

- Wychodząca od uczelni komercjalizacja badań naukowych jest mitem. Jediną realną drogą na zwiększenie aplikowalności efektów badań są dobre relacje pojedynczych naukowców z biznesem, które powinny być BARDZO WYRAŹNIE wspierane przez uczelnię - na podstawie realnych efektów współpracy. Zachęty powinny mieć postać zaproponowaną przez naukowców, np. wyższa pensja, redukcja pensum, ułatwiony dostęp do środków finansowych i aparatury. Niestety wprowadzenie przejrzystych reguł nie leży w interesie obecnie panującej konserwy - niewielu profesorów byłoby w stanie utrzymać obecne apanaże. Decydenci nie mają więc żadnego interesu w reformowaniu status quo.
- Generalna uwaga jest taka: problem nie tkwi w tym kto jest właścicielem wynalazku, lecz w egzekwowaniu istniejących (czasem całkiem niezłych) procedur i tzw. daleko posuniętej autonomii niektórych zespołów badawczych. Dopóki rektorem uczelni publicznej (podobnie jak np. Min. Zdrowia) będzie ktoś ze środowiska - nic się raczej nie zmieni. To wszystko o czym się pisze w nowelizacji jest możliwe już dzisiaj – należy jednak podjąć działania oddolne!
- Nie wystarczy samo wdrożenie takich czy innych przepisów. Jednym z problemów jest to, że uczelnie polskie są w dużym stopniu z innej epoki. Uczelnie nie potrafią i chyba nie chcą być partnerem w przedsięwzięciach komercyjnych. Często też są blokowane przepisami finansowymi o niełączeniu środków publicznych i prywatnych. Innym, poważnym kłopotem jest to, że uczelnie polskie nie mają "misji" w rozumieniu anglosaskim. Obecnie coraz częściej słyszy się, że uczelnie mają "zarabiać jak przedsiębiorstwa" - co jest bzdurą. Uczelnie powinny być zbilansowane finansowo, lecz głównym celem powinno być ich nastawienie na rozwój: naukowy, dydaktyczny i technologiczny.
- W przypadku każdego scenariusza, w momencie gdy mowa o spółce spin off - uczelnia nie może objąć więcej niż 20% udziałów - te 20% ma stanowić prawo własności intelektualnej oraz udostępnienie pracownikowi naukowemu bazy do wykonywania działalności komercyjnej (rozliczanej osobno, np. materiały eksploatacyjne urządzeń badawczych będą kosztem uzyskania przychodu). 80% to wkład własny naukowca - jego praca, jego wiedza i jego zaangażowanie, a może nawet wkład finansowy (kapitał założycielski spółki). Zyski z działalności powinny być dzielone wg. tej samej zasady co wkład. Proszę pamiętać, że nie można nikogo do niczego zmuszać - naukowcy z uczelni i JBRów zmuszani do pracy "dla przemysłu" będą mieli opory przed wykonywaniem takich badań zleconych przez przełożonych - szczególnie, jeśli ich praca nie będzie odpowiednio wynagradzana (bo nikt nie chce dziś pracować za miskę ryżu czy uścisk dłoni i medal).
- Wszystkie scenariusze są bardzo złe. Każdy z nich zakłada współpracę naukowca z jego uczelnią za określony %. W zamian za to otrzymuje wsparcie instytucji uczelnianych. Niestety - te instytucje nie działają i w żadnym z tych scenariuszy działać nie zaczną. W CTT pracują urzędnicy kompletnie niezainteresowani zrobieniem czegokolwiek niesztampowego, w działach prawnych niekompetentni z doboru negatywnego itd. Scenariusz, który ja bym widział to taki, w którym naukowiec dysponując prawami do wynalazku może podpisać umowę o komercjalizację z DOWOLNYM podmiotem. Wtedy naukowiec przestanie być w CTT petentem, a stanie się klientem. Uczelniane CTT będą musiały się zreformować by dotrzymać konkurencji prywatnych CTT albo wymrą. W łańcuchu Naukowiec->CTT->Przemysł działa obecnie tylko ostatnie ogniwo. MNISW



postępuje właściwie organizując top500 i aktywizując pierwsze ogniwo. Ogniwo środkowe trzeba uleczyć. Albo dobić.

- Są różne uczelnie, różni twórcy i różne wynalazki. Sądzę, że można zostawić uczelniom i twórcom możliwość wyboru scenariusza najbardziej odpowiadającego w danych warunkach obu stronom. Uwzględniając obecne warunki wdrażania innowacji w polskiej gospodarce, aktualne moje warunki, możliwości i potrzebę dalszego rozwoju naszej Uczelni - najbardziej odpowiedni wydaje mi się scenariusz 4.
- Uczelnia ponosi koszty usług związanych z doprowadzeniem do ochrony i sprzedaży prawa, w zamian za określony procent dochodów z komercjalizacji w granicach 10-20%
- Z tego co jest mi wiadomo to regulaminy uczelni przewidują możliwość przekazania praw naukowcom w momencie gdy uczelnia nie będzie zainteresowana ochroną wynalazku. Naukowiec sam nie udźwignie kosztów ochrony IP, w związku z czym będzie „oddawał” IP za darmo albo za grosze. Polska nauka straci! Zagraniczni inwestorzy skorzystają, bo za grosze wykupią całkiem niezłe wynalazki, a zarabiać będą krocie. Polski twórca nie zobaczy z tego ani grosza, bo kto będzie chciał dzielić się zyskiem. Dodatkowo wg mnie nie jest tak łatwo wprowadzić sobie takie zmiany przez ustawę o szkolnictwie wyższym, bo zostają jeszcze inne ustawy i prawo, którego już to Ministerstwo nie obejmuje. Co z kodeksem pracy, prawo własności przemysłowej, ustawa o prawach autorskich, prawa podatkowe etc.? Prawo musi być prawem pewnym, a nie wprowadzać chaos i konflikty.
- Żadna z propozycji nie jest w pełni satysfakcjonująca. Najlepszym wyjściem ustawowym była by alternatywa między rozwiązaniem 1, 3 lub 4. W przypadku 1 naukowiec kończy karierę i poświęca się komercjalizacji swojego wynalazku, (bo ma ochotę i kapitał). W przypadku 3 naukowiec inwestuje nieco swojego kapitału przy wsparciu uczelni. W przypadku 4 uczelnia inwestuje kapitał i z tego powodu osiąga (bądź nie) korzyści finansowe. Takie wyjścia powinny współistnieć w ustawie, ponieważ mogą się zdarzyć zamożni naukowcy i niewydolne wdrożeniowo uczelnie jak i sytuacje odwrotne. Żaden sztywny zapis nie będzie dobrym kompromisem dla wszystkich przypadków, jakie generuje życie.
- Czy naukowiec ma być naukowcem czy złotą rączką od wszystkiego? Teraz naukowiec i tak jest biurokratą (od metra faktur i innych niepotrzebnych obowiązków). Jak ma jeszcze dojść zajmowanie się komercjalizacją we wszystkich jej przejawach to już czasu na nic nie będzie. Niech naukowcy zajmą się wymyśleniem wynalazku, a CTT niech zacznie działać i niech przejmie na siebie komercjalizację. Obecnie rzekomo tak jest, ale CTT sobie siedzi i de facto nic albo prawie nic nie robi. Według mnie problem nauki polega na efektywności działania CTT. Gdyby działali na prowizji od obrotu to spokojnie by komercjalizacja ruszyła z miejsca. A jak mają stałą pensyjkę to po co się wysilać. Jak naukowiec będzie miał prawo do wynalazku to firmy co fajniejsze rzeczy wykupią za bezcen, bo podkreślam naukowiec jest naukowcem, a nie biznesmenem itp. Fajny jest pomysł brokerów innowacji bo takie właśnie osoby mogą wesprzeć naukowców i zająć się aspektem biznesowym.
- Aktualny system jest zły, bo nie działa. Nie działa dlatego, że jest zbyt skomplikowany administracyjnie. Nie wiadomo kto ma dokonać wyceny, kto ma podjąć decyzję, co z robić z VAT od



aportu itp. Przy czym sztywne określanie 50% udziałów też jest dla mnie dziwne. Procent ten powinien być zależy od faktycznego zaangażowania uczelni.

- Brakuje propozycji bardziej pro uczelnianych, gdzie uczelnia zagarnia wszystko i jest za wszystko odpowiedzialna. Być może większość naukowców nie interesuje co się stanie z ich pracą.
- Dla stworzenia systemu komercjalizacji, który będzie efektywny kluczowe jest zaangażowanie naukowca w proces przygotowania technologii do tejże.
- Scenariusz 4 jest jedyny możliwy. Modyfikacja byłaby taka, że jeśli naukowiec ma zasoby i chce i potrafi chronić i komercjalizować know-how, to IP należy do niego i wypłaca uczelni 15-25% z zysku. Czyli IP po stronie naukowca jest automatycznie na mocy ustawy. Jeśli nie czuje się na siłach lub nie ma środków to dokonuje cesji IP na rzecz uczelni (bez podatku), która prowadzi ochronę i komercjalizuje w zamian za 50% zysku. W rzeczywistości większość przypadków to byłyby cesje, ale nie zawsze.
- Zakładam, że większość ankietowanych będzie odpowiadała, że scenariusz 4 jest i będzie najlepszy. Jest on realizowany obecnie i co z tego wynika..... ilość zgłoszeń patentowych raczej niewielka, a wyniki komercjalizacji są marne lub bardzo złe..... dlaczego bo nikt na uczelniach nie weryfikuje, co jest patentowane i nikt nie odpowiada MATERIALNIE za wyniki komercjalizacji.... jakby rozwiązanie było opatentowane za pieniądze uczelni „specjalny fundusz”, a później jeżeli naukowiec nie doprowadzi do komercjalizacji w ciągu 2-3 lat będzie musiał oddać pieniądze za patent i ochronę, wtedy naukowcy będą z jednej strony chcieli patentować „bo płaci uczelnia”, a uczelnia będzie miała gwarancje, że sam zainteresowany będzie się starać znaleźć kogoś kto go kupi.... (scenariusz 2 z modyfikacją, że uczelnia płaci za patent-ochronę z własnych środków, a naukowiec oddaje pieniądze, jeżeli nie uda się mu skomercjalizować patentu). W celu zwiększenia gwarancji komercjalizacji, można na uczelni zatrudnić osobę odpowiedzialną za komercjalizację, gdzie jej wynagrodzenie będzie zależało od efektu, a uczelnia będzie się z nią dzieliła swoimi zyskami, o ile zostanie patent skomercjalizowany....
- W przypadku komercjalizacji to ja mogę uczelni zapłacić co najwyżej 5% dochodów, bo zwykle „fantastycznie sprawnie” działająca administracja uczelni w Polsce jest niczym przysłowiowa kula u nogi... Im mniejsza ingerencja administracji w proces myślowo-twórczy tym lepiej, bo i tak trzeba będzie zwracać się z pomocą do instytucji zewnętrznych, a co za tym idzie można to zrobić osobiście a nie poprzez prawników i innych „pasożytów”, którzy siedzą na swych stanowiskach nie mając o niczym pojęcia...
- Dobrym pomysłem byłoby w zakresie własności i wsparcia uwzględnienie roli Centrów Transferu Technologii, tym samym słabe w tej materii Uczelnie nie byłyby jedynym potencjalnym powiernikiem praw/dochodów, jednocześnie Centra Transferu Technologii (niejednokrotnie działające przy Uczelniach) miałyby większą szansę na samofinansowanie i efektywne wsparcie Naukowca dysponującego prawami do wynalazków.
- Brak uwag, wszystkie istotne informacje zostały zawarte.
- Według mojego doświadczenia dotyczącego barier komercjalizacji i postaw każdej ze stron tego procesu tzw. „uwłaszczenie” może przynieść skutek odwrotny do zamierzonego - zwiększy bariery dla twórców i zmniejszy motywację dla uczelni/institutów, a na odbiorców technologii i ich

zaangażowanie nie wpłynie. Ponadto założenia projektu zmian są korupcyjnego i prowadzą do konfliktów interesów, zwłaszcza, że interesy wynalazców akademickich są m.in. niefinansowe (tzw. dorobek pracowników, parametryzacja itd.).

- Moim zdaniem ważniejsza niż scenariusz jest realizacja szczegółów procesu komercjalizacji. 1. Musi być konkurencja między CTT, w zakresie wszystkich działań (np. badanie rynku, poszukiwanie parterów), z wyjątkiem „pilnowania IP”, które musi być zorganizowane w uczelni macierzystej, aby nie było „prawa dżungli”. 2. Musi być zapewniony odpowiedni poziom finansowania wszelkich elementów takich jak: ochrona patentowa, badania potencjału technologii, poszukiwania partnerów biznesowych. Czy finansowanie to będzie szło przez uczelnię, czy bezpośrednio do naukowca, ma drugorzędne znaczenie.
- Taki sobie wymarzyłem scenariusz: Jak scenariusz 1, ale naukowiec powinien mieć możliwość korzystania z pomocy uczelni w zamian za negocjowaną lub stałą część wynalazku - czyli np. mogę skorzystać z pomocy CTT, ale muszę za to dać 10%, jeżeli chcę - mogę poszukać innego CTT, któremu np. dam 15%, ale ono mi zrobi coś lepiej. Analogicznie z ochroną patentową - np. uczelnia dostarcza rzecznika w zamian za ryczałtowe 10%, ale jak chcę, mogę sfinansować sam gdzie indziej i nie płacić tego 10%.
- Mam dwie propozycje: Scenariusz 1. Jeżeli naukowiec ma mieć te 100% praw do wynalazku to O.K., ale przez dwa lata (po zgłoszeniu do uczelni) MUSI doprowadzić do komercjalizacji albo osiągnąć określone etapy rozwoju produktu lub start-upu bazując na tym wynalazku. Jeżeli przez dwa lata mu się nie uda to wynalazek wraca do uczelni, a naukowiec traci do niego majątkowe prawa intelektualne. Ponadto naukowiec nigdy nie może sprzedać na własność wynalazku tylko udzielić na niego licencji z naciskiem na licencję niewyłączną. Ponadto, jeżeli zespół wynalazców liczy więcej niż dwóch członków to muszą oni wyznaczyć jednego przedstawiciela lub inny podmiot, który będzie ich reprezentował przy negocjacjach i komercjalizacji. Scenariusz 2: To uczelnia ma dwa lata na komercjalizację, a jak się nie uda to własność idzie do wynalazcy. Ponadto uczelnia nie może sprzedać wynalazku tylko udzielić na niego licencję z naciskiem na licencję niewyłączną.
- Może należałoby rozważyć kwestie czy wynalazek to wynik pracy naukowca w ramach obowiązków służbowych, wynik pracy w ramach projektu - z czego finansowanie?
- Przy obecnej jakości funkcjonowania CTT/struktur administracyjnych na uczelni, dowolny scenariusz komercjalizacyjny z uczelnią w jakiegokolwiek roli decyzyjnej jest bardzo zły. W przypadku zaś sytuacji, kiedy inicjatywa komercjalizacyjna jest po stronie naukowca, scenariusz jest obojętny, ponieważ i tak większość naukowców ma komercjalizację w dupie.
- Wydaje mi się, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zostawienie wyboru naukowcowi, który dokonał wynalazku.
- Do scenariusza 1 dodatkowe prawo dla uczelni - podobnie jak w funduszach unijnych powinna być adnotacja, że wynalazek powstał przy wsparciu uczelni. Uczelnia może oferować dodatkowe usługi transferu technologii przedsiębiorcy wedle jego wyboru, ale komercyjnie.
- Najlepszy scenariusz to taki gdy naukowiec jest właścicielem swojego wynalazku i sam go komercjalizuje ponosząc wszystkie koszty, ale potem otrzymując wszystkie zyski. Uczelnie w żaden sposób nie pomagają naukowcowi, a jedynie stwarzają bariery biurokratyczne. Najwyżej ocenilem

scenariusz 1, ale za co uczelnia ma otrzymać 10-15% skoro naukowiec wszystko zrobił sam? Jeżeli naukowiec w procesie badawczym wykorzystuje laboratoria/aparaturę Uczelni wtedy scenariusz 1 ma sens. Jeżeli natomiast, jak to jest najczęściej, sam zapewni środki w procesie konkursów naukowych na zakup aparatury badawczej uczelnia powinna się zadowolić kosztami pośrednimi i aparaturą, która przejdzie na jej stan.

- Ankieta jest tendencyjna. W przypadku przekazania organizacji procesu komercjalizacji na naukowca w szczegółach przedstawione są działania (trudności) i ich koszty, które będzie musiał ponieść. Tymczasem, scenariusz 4 na zasadzie kontrastu wskazuje, że uczelnia wszystko zrobi, a naukowiec nie kiwając palcem dostanie 50% korzyści. Skoro to takie proste, to dlaczego CTT nie robią już w tej chwili (scenariusz 4 odpowiada stanowi prawnemu na większości dużych uczelni). W ankiecie brak jest informacji, że w przypadku uwłaszczenia naukowiec będzie mógł korzystać z pośredników i CTT nie tylko własnej uczelni, co kreuje fałszywy obraz, że będzie zdany tylko na siebie.
- Moim zdaniem najlepsza byłaby sytuacja, w której:
  - A) Istniałaby możliwość wyboru między wieloma scenariuszami (ostateczna decyzja należałaby do wynalazców/naukowców, a odbywałoby się to na drodze negocjacji z uczelnią)
  - B) istniałby scenariusz hybrydowy między 3 i 4, w którym: naukowiec otrzymuje - z mocy ustawy - prawa do samodzielnego dysponowania wynalazkiem/know-how w celu jego komercjalizacji. W kwestii komercjalizacji, naukowiec zleca (na podstawie umowy) uczelni wykonanie całości usług związanych z doprowadzeniem do sprzedaży prawa, w zamian za 25-50% od dochodu na rzecz uczelni. W takiej sytuacji uczelnia jest odpowiedzialna za wykonanie całości usług związanych z doprowadzeniem do komercjalizacji (niekoniecznie do sprzedaży prawa! to może być też komercjalizacja pośrednia!) i ponosi tego koszty. Koszty poniesione przez uczelnię wchodzi do bilansu, z którego wyciąga się potem dochody z komercjalizacji. W tym scenariuszu, naukowiec i uczelnia dzielą się po 50% dochodami z komercjalizacji, po odjęciu kosztów poniesionych przez uczelnię.
- Działania Ministerstwa są zupełnie niespójne z dotychczasowymi zmianami ustawy i dotychczasowymi mechanizmami wsparcia (np. Top500, Brokerzy, Kreator Innowacji).
- Grono naukowe zapewne chciałoby, aby wyniki ich prac badawczych należały do nich. Kto by nie chciał na ich miejscu? Tylko pytanie - czy znajduje czas w gąszczu zajęć, które już mają, by biegać za ochroną własności, umowami, prawnikami, kupcami technologii? Wątpię. Na ludzki rozum, na 100 osób, może 2 skorzystać z tej ścieżki. Reszta nie będzie chciała tego balastu i dojdzie do wniosku, że nie ma na to czasu. Zapytajmy: czy na 100% pracowników naukowych 100% z nich jest fantastycznych, innowacyjnych, pracowitych, wszyscy składają wnioski o granty naukowe, projekty do Komisji Europejskiej, wymyślają na pniu nowe technologie? Oczywiście, że nie. Z uwłaszczeniem będzie to samo – nic się nie wydarzy. Ci, co byli przedsiębiorczy – będą, a ci co nie byli – ustawa ich nie zmusi do działania. Efekt, którego spodziewa się MNiSW – brak. No może tylko to, że te technologie zaczną znikać z kraju, bo przecież ustawa nie narzuca (jak np. prawo amerykańskie), że produkt powstały na bazie pomysłu z Polski ma być wyprodukowany na terenie Polski. I gdzie ten wpływ na wskaźniki innowacyjności dla Polski? Druga sprawa: większość obecnych regulaminów

zarządzania własnością na uczelniach przewiduje po 50% z zysków ze sprzedaży technologii dla uczelni i naukowca, przy czym wszystkie inne koszty ponosi uczelnia i to ona odpowiada za umowy, prawników, patenty etc. W myśl proponowanych zapisów uczelnia ma prawo do maks. 25% dochodów z komercjalizacji, ale praca merytoryczna spocznie na naukowcu. Teraz to on będzie biegał za swoimi sprawami, szukał inwestora (jak mu to zaprezentuje jak nie umie mówić językiem nienaukowym o swoim wynalazku?) i jeszcze będzie musiał zapłacić uczelni. Efekt może być odwrotny niż życzy sobie tego ustawodawca - naukowcy nawet nie zaborą się za komercjalizację, bo to za dużo pracy i pieniędzy. Czy dla tych statystycznych 2 naukowców, którzy wezmą sprawy w swoje ręce jest sens wywracać do góry nogami przyjęta strategię, która dokądś jednak zmierza? Jeśli naukowcy wyraża wolę wzięcia na siebie pracy i kosztów związanych z komercjalizacją to uczelnia może im po prostu udzielić licencji i nie trzeba tu zmieniać ustawy. Mam wrażenie jednak, że tak naprawdę chodzi tu o stosunki panujące na uczelniach. Dopóki rektorem będzie profesor faworyzujący dany wydział, instytut czy osobę (mówmy otwarcie – dobrych rektorów jest na lekarstwo), dopóki ci rektorzy komercjalizując technologie będą pytać wszystkie możliwe działy na uczelni o opinie co sprawa będzie krążyć miesiącami, dopóty żaden inwestor nie zapuka do drzwi ze strachu. Dla niego czas to pieniądz. Uwłaszczenie nie zlikwiduje jadra problemu. Sumując – zmiana koncepcji co parę lat to nie metoda na osiągnięcie wyników. Ta konkretna koncepcja nie przyniosła żadnych wymiernych efektów w krajach, w których obowiązywała. Czy MNiSW myśli, że Polacy zachowają się inaczej? Proszę wpłynąć na to, by uczelnia zarządzał bezstronny fachowiec, który będzie podejmował szybkie decyzje, a biurokracja zostanie skrócona do absolutnego minimum.

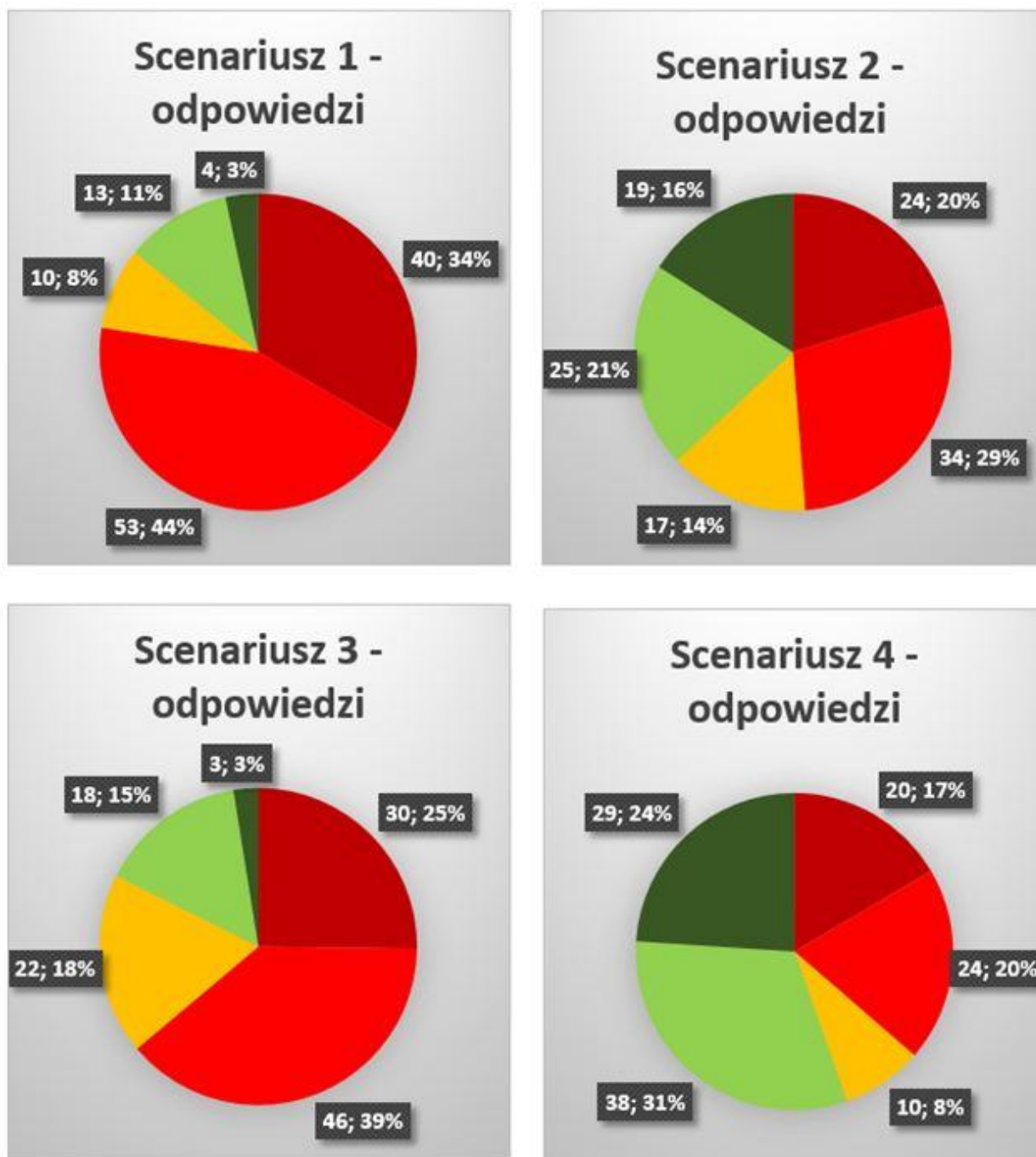
- Nie wiem jaki jest idealny scenariusz, Nr 1 jest najlepszy tylko nie wiem dlaczego nie jest powszechny w Europie? Problem ryzyka w przypadku opcji Nr 1 można rozwiązać poprzez przekazania praw majątkowych osobie prawnej przed komercjalizacją.
- A może należałoby poddać pod głosowanie nie scenariusze a poszczególne ich elementy? Jestem ciekawy, jakie byłyby wyniki?
- W swojej praktyce spotykałem naukowców przedsiębiorczych, dla których rozwiązanie scenariusz 1 jest optymalny - nikt (żadna instytucja) tak jak osoba zainteresowana i wierząca w sukces nie zrealizuje danego projektu. Takich naukowców jest mało, ale to oni mają najlepsze pomysły i determinację żeby je realizować (NIE uczelnia!!!!). Drugą liczniejszą grupą są naukowcy, którym trzeba całość zorganizować (scenariusz 4) - ale oni chcą się zająć merytoryką a całość pozostawią instytucji uczelni - jest pytanie czy uczelnia posiada taką wiarę + osoby zajmujące się tym mają poziom kompetencji i motywacji pozwalający zrealizować projekt - z mojego doświadczenia wynika, że nie koniecznie, a naukowiec będzie wymagał profesjonalizmu. Jest jeszcze grupa naukowców, którzy "mocno wierzą" i umacniają się w tej wierze od 10 lat nic nie robiąc. To właśnie oni bez względu na scenariusz będą wymagać działań - zatem NIC się nie zmieni - efekty będą jak dotychczas bez względu na wybrany scenariusz. Z doświadczenia widzę - im mniej interwencji zewnętrznej (uczelnia CTT) tym większa szansa, że działania pójdą w kierunku jakościowym, pewnie kosztem działań ilościowych (pytanie, na czym NAM/WAM zależy).

- Osobiście uważam, że pomysł Ministerstwa z "uwłaszczeniem naukowców" jest - najdelikatniej rzecz ujmując - poroniony i może służyć wyłącznie odwróceniu uwagi od bardziej palących problemów polskiej nauki (a jednocześnie trudnych do rozwiązania, np. ze względu na brak środków finansowych). Moim zdaniem wystarczającym rozwiązaniem jest zapewnienie odpowiednich profitów dla twórców komercjalizowanych rozwiązań poprzez zapisy w uczelnianych regulaminach korzystania z własności intelektualnej. Jeżeli jednak do proponowanego "uwłaszczenia" miałyby dojść to najrozsądniejszą opcją byłoby zapewnienie naukowcom umiarkowanego wsparcia ze strony uczelni przy jednoczesnym zastosowaniu progresywnej skali przy obliczaniu części dochodów należnej jednostce naukowej (tzn., jeżeli dochód z komercjalizacji jest niewielki to twórcy może przypaść nawet całość wypracowanych profitów, ale wraz ze wzrostem uzyskanych korzyści coraz większy ich procent przypadać powinien jednostce naukowej). Z dość podobnym, (choć oczywiście nie identycznym) rozwiązaniem spotkałem się w przypadku jednej z brytyjskich uczelni. Taki schemat jest o tyle korzystny dla twórców komercjalizowanych rozwiązań, że choć w 99% przypadków korzyści z komercjalizacji będą niewielkie to z pewnością w jakimś stopniu wynagrodzą włożony wysiłek. Uczelnie natomiast będą mogły wypracować znaczące profity na tym 1% najbardziej zyskowych komercjalizacji.
  - Trzymam kciuki za wprowadzenie scenariusza nr 1. W naszych realiach uczelnie (zwykle) nie są zainteresowane wynalazkami i ich wdrażaniem. Oddanie praw i obowiązków (!) wynalazcom usankcjonuje oraz usprawni (zdejmie bagaż uczelni z wynalazcy) i tak istniejącą już praktykę! Przy okazji wynalazca będzie mógł korzystać z pomocy wybranego a nie narzuconego CTT, dzięki czemu może rozwinąć się konkurencja i specjalizacja między CTT, co powinno wpłynąć korzystnie na proces komercjalizacji.
  - Zapewne inaczej na komercjalizację zapatrują się posiadacze patentów/know how niż urzędnicy. Jako wynalazca wolałbym, abym nie musiał angażować się w komercjalizację swoich patentów, gdyż w tym czasie mógłbym zająć się rozwiązywaniem kolejnego problemu.
  - Powinno pozostać, jak jest teraz.
-

## Podsumowanie

Zestawienie obok siebie odpowiedzi respondentów w odniesieniu do wszystkich czterech scenariuszy daje następujący obraz:

Wykres 7. Odpowiedzi ankietowanych w odniesieniu do wszystkich scenariuszy



W odniesieniu do **Scenariusza 1** (opartego na propozycji MNiSW, gdzie naukowiec posiada prawa do dysponowania wynalazkiem, w przypadku komercjalizacji płaci 10-15% dochodów uczelni, sam jest

*OPINIE ŚRODOWISKA NA TEMAT „UWŁASZCZENIA NAUKOWCÓW” – RAPORT Z BADANIA ANKIETOWEGO - 19 SIERNIA 2013 R.*



odpowiedzialny za proces przed komercjalizacją tj. np. ochronę, wycenę, znalezienie odbiorcy, negocjacje i sam ponosi jego koszty), **78% respondentów oceniło go źle lub bardzo źle**, dla **8% jest on obojętny**, natomiast dla **14% jest to opcja dobra lub bardzo dobra**.

W odniesieniu do **Scenariusza 2** (w stosunku do Scenariusza 1, naukowiec płaci uczelni 15-25% od przychodów, sam jest odpowiedzialny za czynności do wykonania przed komercjalizacją, ale część kosztów tego procesu pokrywa uczelnia (jest to ustalane na drodze negocjacji), naukowiec ma również prawo do bezpłatnego wsparcia ze strony uczelni (np. prawnik, rzecznik patentowy, centrum transferu technologii) **49% odpowiadających uznało go za zły lub bardzo zły**, dla **14% jest on obojętny**, natomiast **37% respondentów uważa, że jest to scenariusz dobry lub bardzo dobry**.

Analiza **Scenariusza 3** (w stosunku do Scenariusza 1, naukowiec płaci uczelni 25-50% od przychodów, płaci za elementy konieczne do wykonania przed komercjalizacją (np. ochrona, wycena) jednakże sam proces komercjalizacji (znalezienie odbiorcy, negocjacje, kwestie umowy) realizuje uczelnia) pokazuje, że **64% respondentów oceniło go źle lub bardzo źle**, **obojętny jest on dla 18% odpowiadających**, natomiast również **18% ocenia go dobrze lub bardzo dobrze**.

**Scenariusz 4** (stosowany obecnie - w stosunku do Scenariusza 1 to uczelnia posiada prawa majątkowe do rozwiązania i jest odpowiedzialna za całość procesu, również finansowo (ochrona, wycena, znalezienie inwestora), naukowiec otrzymuje 50% dochodów z komercjalizacji) **37% respondentów ocenia źle lub bardzo źle**, **8% twierdzi że jest im on obojętny**, natomiast **55% respondentów ocenia go dobrze lub bardzo dobrze**.

---

Analizując odpowiedzi oraz komentarze respondentów, można zauważyć na początku szczególnie silną korelację dwóch czynników: **zaangażowania finansowego oraz zaangażowania osobistego** naukowca w proces komercjalizacji.

Scenariusz nr 1, w którym naukowiec w odniesieniu do komercjalizacji odpowiedzialny jest za całość procesu i ponosi jego koszty, został oceniony przez prawie **80% wszystkich respondentów negatywnie** (14% pozytywnie). Zdecydowanie inaczej sytuacja przedstawia się w modelu, w którym naukowiec dzieli się kosztami z uczelnią i ma dostęp do bezpłatnego doradztwa, **nawet za cenę oddania uczelni większej ilości udziałów** – ten model (Scenariusz 2) **ocenia pozytywnie o 23% więcej respondentów niż Scenariusz 1**. Odnotowuje się tutaj również **spadek opinii negatywnych – aż o 29%**.

Z drugiej strony należy zauważyć, że w scenariuszu, w którym naukowiec sam ponosi koszty przygotowania wynalazku do komercjalizacji, jednak za wprowadzenie go na rynek odpowiedzialna jest już uczelnia (Scenariusz 3), również odnotowuje się **wzrost pozytywnych opinii i spadek negatywnych, jednakże nie tak znaczny jak w przypadku Scenariusz 2** – odpowiednio wzrost pozytywnych odpowiedzi o 4%, spadek negatywnych o 14%. Wzrost odnotowują również odpowiedzi mówiące o obojętności scenariusza – o 10%. Respondenci często w komentarzach podkreślali, że naukowcy **mogą nie być w stanie zająć się procesem komercjalizacji, ze względu na obecne bardzo znaczne czasowo obciążenie dydaktyką oraz badaniami naukowymi**.

**Najwięcej pozytywnych odpowiedzi zebrał Scenariusz 4 (55% respondentów), czyli ten, który stosowany jest na uczelniach obecnie**. Warto zauważyć, że w tym modelu uczelnia jest odpowiedzialna

za proces komercjalizacji oraz ponosi wszystkie koszty z tym związane. **Scenariusz ten uzyskał najwięcej pozytywnych odpowiedzi pomimo faktu, że naukowiec otrzymuje w nim – w porównaniu z innymi zaprezentowanymi scenariuszami – tylko 50% od przychodów z komercjalizacji.**

---

Na podstawie w/w analizy można stwierdzić, że **w przypadku posiadania przez naukowców prawa do wynalazku i chęci jego komercjalizacji, najbardziej interesującą kwestią dla tej grupy będzie możliwość podziału kosztów czynności niezbędnych do wykonania przed komercjalizacją, w drugiej zaś kolejności chęć podzlecenia procesu komercjalizacji innej jednostce lub brokerowi.** Może to wynikać z faktu m.in. nieufności naukowców w stosunku do efektywności komercjalizacji wykonywanej przez inne podmioty lub jednostki niż oni sami (np. administracji uczelnianej). **Najlepszym jednak według respondentów modelem jest ten, w którym naukowiec nie angażuje się finansowo ani osobiście w proces komercjalizacji. Kwestia dochodów z komercjalizacji wydaje się więc być dla naukowców sprawą drugorzędną.**

Kolejnym elementem, o którym warto wspomnieć jest fakt, że komercjalizacją zainteresowani są najbardziej **naukowcy ze stopniem od licencjata do doktora habilitowanego, rzadziej zaś profesorowie** (udział profesorów, jako respondentów ankiety to tylko 4%). Warto w tym aspekcie wziąć pod uwagę kwestię, mówiącą o tym, że z „uwłaszczenia” mają zostać wyłączeni np. doktoranci czy magistranci, czyli – według ankiety – grupy najbardziej zainteresowane komercjalizacją. Dodatkowo, warto również zwrócić uwagę na fakt, że najwięcej pozytywnych opinii zbierają te scenariusze, **w których naukowiec posiada bezpłatny dostęp do uczelnianych jednostek, które mogą służyć mu wsparciem w procesie urynkowienia** (np. prawnik, rzecznik patentowy czy centrum transferu technologii).

Następnym elementem, na który szczególnie warto zwrócić uwagę jest kwestia **odpowiedzialności za ochronę praw własności intelektualnej.** Z analizy komentarzy do poszczególnych scenariuszy oraz do całości ankiety wynika, że kwestią tą powinna zajmować się (zarówno merytorycznie jak i finansowo) **uczelnia, a nie naukowiec.** Respondenci wskazują tutaj na fakt, że większość naukowców może nie posiadać odpowiedniej wiedzy, aby samemu przygotować zgłoszenie patentowe, może również nie posiadać odpowiednich środków na zlecenie tej procedury rzecznikowi patentowemu ani też na pokrycie kosztów ochrony, szczególnie międzynarodowej. Z punktem tym wiąże się również zagrożenie, na które wskazują respondenci, **że dzięki nieprecyzyjnej ochronie praw własności intelektualnej, wartościowe technologie będą sprzedawane do przemysłu za kwoty zdecydowanie poniżej ich wartości rynkowej i będą transferowane poza Polskę** (np. do central zagranicznych koncernów), tym samym nie wspierając budżetu państwa odpowiednimi wpływami podatkowymi wynikającymi ze sprzedaży produktów lub usług wytworzonych z użyciem tych technologii.

Następnym punktem, wpływającym z ankiety, a wartym zaakcentowania, jest obawa respondentów, że prognozowana nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym **przyniesie efekt odwrotny od zamierzonego.** Jak wskazano powyżej, naukowcy drugorzędnie zainteresowani są korzyściami materialnymi płynącymi z komercjalizacji, biorąc pod uwagę sytuację, że w celu ich osiągnięcia musieliby zaangażować swój czas (którego obecnie i tak posiadają mało) oraz środki, jak również mając na uwadze fakt braku doświadczenia większości pracowników naukowych w tej materii.



W efekcie, liczba komercjalizacji może nawet spaść, ponieważ w proponowanym obecnie przez MNiSW modelu brak jest informacji o roli jednostek, które obecnie zajmują się wpieraniem tego procesu (np. czy naukowiec będzie mógł korzystać bezpłatnie z usług swojego macierzystego CTT, czy też będzie mógł skorzystać na zasadach komercyjnych z usług dowolnego tego typu ośrodka). Brak jest również w nowelizacji w/w Ustawy informacji, **czy uczelnia ma prawo dokonać sprawdzenia umowy pomiędzy właścicielem prawa a inwestorem i wnieść do niej poprawki, jeżeli uczelnia stwierdzi że wynegocjowane warunki są dla niej niekorzystne oraz kto jest odpowiedzialny w przypadku postawienia zarzutu niegospodarności środkami publicznymi jeżeli okaże się że np. technologia została źle wyceniona.**

---

Respondenci biorący udział w ankiecie zaproponowali modyfikacje zaprezentowanych w ankiecie scenariuszy, z których poniżej przedstawiono **najczęściej powtarzające się sugestie:**

- Przyznanie w ustawie prawa do wynalazku Twórcy, jednakże dopuszczenie możliwości negocjacji Twórcy z uczelnią **co do wysokości dochodów z komercjalizacji przystępujących uczelni, w zamian za odpowiednie zaangażowanie jednostek uczelni macierzystej w proces komercjalizacji,**
- Umożliwienie naukowcom, jako właścicielom praw, **zwrócenie się do dowolnego podmiotu wspierającego komercjalizację** z prośbą o wsparcie na zasadach rynkowych – umożliwienie konkurencji pomiędzy centrami transferu technologii i innymi podmiotami świadczącymi podobne usługi,
- Stworzenie **scenariusza „hybrydowego”**, w którym prawo do wynalazku posiada uczelnia, która pokrywa koszty np. zgłoszenia patentowego, jednakże za proces komercjalizacji odpowiedzialny jest Twórca, korzystający z bezpłatnego wsparcia jednostek uczelni. W przypadku braku komercjalizacji przez Twórcę wynalazku w ustalonym czasie, traciłby on prawa majątkowe do wynalazku lub musiałby dokonać zwrotu kosztów poniesionych np. na ochronę rozwiązania.

Stworzenie ankiety, jej promocja, oraz zebranie i uszeregowanie wyników jest pracą zbiorową następujących absolwentów programu MNiSW Top 500 Innovators:

- Marek Bury, adiunkt / rzecznik patentowy
- Agata Prokop, prawnik / manager transferu technologii
- Dominik Czaplicki, asystent
- Ewelina Zabost, asystent
- Izabela Kowalczyk, manager transferu technologii
- Jakub Jasiczak, adiunkt / PortalNaukowca.pl (analiza danych, podsumowanie i wnioski)
- Adam Januszko, profesor nadzwyczajny
- Konrad Frontczak, prezes spółki celowej
- Łukasz Kutrzeba, broker technologii / inwestor
- Marek Salamonowicz, adiunkt
- Marek Miądowicz, manager transferu technologii
- Paweł Chrapowicki, manager transferu technologii
- Rafał Malujda, radca prawny

- Paweł Żebrowski, manager transferu technologii (opracowanie graficzne, obsługa hostingu, analiza danych, podsumowanie i wnioski)